

Rzecz o rębie przejaśniającym na sposób Seebacha

i o możliwości jego zastosowania w okolicach Lwowa.

Odczyt na Walnem Zgromadzeniu galic. Towarz. leśnego
w r. 1889 we Lwowie

przez

K a z i m i e r z a A c h t a.

Wejście ze mną Panowie w cienisty las bukowy i pozwólcie przypomnieć sobie jeden ustęp z jego ciekawej historii życiowej i gospodarczej.

Witam was na wstępie doń z niepłonną nadzieją, że serca wasze uderzają przyjaźnią dla tego szarego obywatela na szarej zazwyczaj roli naszych zabiegów, że w nich potrafiłście zachować mu zarzewie sympatyj, które tleje nieprzerwanie i pewnie, gotowe za najsilniejszym podmuchem zapłonąć potężnym płomieniem tej gospodarczej miłości i pieczy, jaką nasi poprzednicy w zawodzie trwale żywili dla niego.

Bez przesady powiedzieć można, że on to właśnie jest najstarszym z naszych nauczycieli; jego odnowieniem i pielęgnowaniem zatrudniało się po wszystkie czasy tysiące głów i rąk, on pierwszy dał materyał do ustanowienia prawideł w leśnictwie, na których podstawie, jako na kamieniu węgielnym, stanął, krok za krokiem i cegiełka do cegiełki, ów gmach wspaniały dzisiejszych umiejętności leśnych. Ceniony dla nieprześcignionej jakości swego opału, którego potrzeby nie umiano jeszcze zaspokoić z kopalnego lasu, a która przy braku odpowiednich środków komunikacyjnych, czy to dla domowego ogniska, czy dla hut i fabryk, tylko w najbliższej okolicy szukała źródła do nasycenia — był las bukowy długo najcenniejszym klejnotem w skarbcu przeróżnych drzewostanów wszystkich okolic. Owa Hartigowska „reguła generalna“, która przez długie lata królowała wszechwładnie w szkole i praktyce i niejednemu leśnikowi dopomogła do zdobycia niewiedniejących laurów i zaszczytnego miejsca na kartach historii leśnictwa i nie jedną okolicę przystroiła w zieloną szatę bujnych i zdrowych zapustów, wzorowaną była na lesie bukowym i dla niego miała pierwszorzędne znaczenie. Dla całej armii gospodarzy była też ona flagą, powiewającą silnie na czele ich

gospodarczej nawy, była pierwszym artykułem wiary i podstawą owego konserwatywnego gospodarstwa w wysokich kolejach leśnych, jakiego buk z natury swojej koniecznie wymaga. Odnowić pomyślnie drzewostany bukowe, przeprowadzić młodą generację pomimo groźnych miazm: mrozu, posuchy, wiatru i innych do zwarcia i odsłonić, jako pełny nadziei zapust do samodzielnego bytu, to było i jest zadanie, do którego byle kto nie dorósł i słusznie należało się takiemu sternikowi miano dobrego gospodarza.

W naszych czasach zmieniły się poglądy — i w cichem na pozór państwie lasu wybuchła rewolucya, której skutki i ślady łatwo bardzo dostrzegalne są dla wszystkich. Wezwano nas do gospodarowania z kredką w rękę, kazano pytać się każdego drzewostanu i rodzaju gospodarstwa, w jaki sposób oprocentowuje poruczone mu kapitały i tylko takim przyznano rację bytu i przyszłość, które mierzyć się mogły z gospodarstwem pieniężnym, przy równej mniej więcej intensywności, pewności wkładu i przyjemności. „Nie masz ideałów“ dla dziewiętnastego wieku, kto wie, czy oś ziemską nie byłaby złotą, gdyby Kopernik razem z nami był ujrział światło dzienne. Zmienione na każdym polu działalności ludzkiej warunki produkcyi, — olbrzymi, nigdy nawet nie pomysłany rozwój przemysłu, środków komunikacyi i rynku, postawił całkiem inne wymagania także i do lasu. Las nie ma odtąd być w pierwszym rzędzie źródłem, dostarczającym opału pod niezliczone kotły parowe i prawie przeróżnych fabryk chemicznych; zastąpił go tu brzydki ale błogosławiony węgiel, błogosławiony dla ludzkości i dla lasu, który bez tego surogatu dawnoby już chyba był musiał zupełnie ustąpić z powierzchni naszego planety, gdyż zapasy lasów całej kuli ziemskiej, zaledwie na kilka lat, zdołałyby zaspokoić nienasyconą żądzą krocikominów.

Głównym celem produkcyi gospodarstwa leśnego ma dzisiaj być chów i pielęgnowanie drzewostanów taki, ażeby wydawały jak najwięcej drzewa użytkowego i wyrobowego, a nawet i w tem żądaniu okazuje się potrzeba daleko idącego niżenia kolei leśnych, jeżeli wymagań naszych co do rentowności lasu, nie mamy obniżyć popod najskromniejszą cyfrę procentów.

Las przyrasta rok rocznie w dwojakim znaczeniu; najpierw powiększa przez przyrost na masie swoje zapasy, powtórnie, wykształca z wiekiem sortymenty coraz to lepiej płatne i większej

wartości użytkowej tak, że wzrastając na masie, wzrasta częstokroć w daleko szybszem tempie na jakości drzewa, czyli w tem, na czem się ta zwiększona pożyteczność najlepiej okazuje, tj. na cenie jednostkowej. Ta ostatnia zdolność lasu, produkującego drzewo użytkowe, czyli przyrost jakościowy umożliwia, jedynie jeszcze gospodarowanie w wyższych kolejach, gdyż długie czasem lata potrafi ogólna wartość pieniężna jakiegoś drzewostanu ciągle się wzmaczać i dostatecznie oprocentowywać tkwiące w gospodarstwie kapitały, pomimo że przyrost na masie dawno już osiągnął swoją najwyższą przeciętną granicę i szybkim krokiem spuszcza się z osiągniętych wyżyn.

Inaczej mają się rzeczy w lesie, który wybudowany został z rodzajów drzewa, niedających albo wcale żadnego, albo tylko małe ilości drzewa użytkowego, a zatem w lasach, produkujących tylko przeważnie drzewo opałowe, do jakich w pierwszym rzędzie należy lity las bukowy. Dla niego wionęło z kartek Presslerowskiego „*Rationeler Waldwirth*“ zabójcze powietrze; zasady zawarte w tem dziele, które w nauce leśnictwa będzie zawsze epokowem, wstrząsnęły silnie tronem, na jakim rozsiadła się z dawna ta zasłużona dynastia. Liczny i osiwiwały w wiernych usługach zastęp dworzan, nie opuścił bez zaciętej walki swego władcy, skazanego kilkoma pociągnięciami pióra i nieubłaganą logiką cyfr na zagładę, ale usiłował najpierw teoretycznie udowodnić, że stary król posiada niespożyte siły i zdolność zastosowania się do nowoczesnych wymagań i nie ustawał z początku w praktyce, odnawiać i pielęgnować buczyny starodawnym obyczajem.

Trudno jednakże było nie uznać prawd, tak łatwo dających się udowodnić, skoro tylko znalazł się jeniałny człowiek, który na nie wskazał, powszechną zwrócił uwagę i wyzywając inaczej myślących i opornych do walki na przekonania, zachęcił a zarazem i zmusił do badań. One wykazały, że wysokopienny las bukowy istotnie bardzo rychło dochodzi do tej granicy, po za którą dłużej przetrzymywać go nie można w gospodarstwie, które powinno przynosić najwyższe czyste dochody.

Pierwsza lepsza z tablic doświadczalnych, uzmysławiająca wzrost bukowych drzewostanów dowodzi, że roczny procent przyrostu na masie spada na bardzo niziutką cyfrę już na kilka dziesiątek lat, przed owym czasem, w jakim przywykliśmy rąbać buczynę, celem jej odnowienia. Tak n. p. spada w drzewostanie bukowym, według tablic Baura przyrost na masie do 2% w pierw-

szej klasie dobroci już w wieku 58 lat, w III-ciej klasie w wieku 68 lat, w V-tej (najgorszej) w wieku 73 lat podczas gdy według tych samych tablic wyrachowuje się masowy wiek rębności, czyli wiek, w którym przeciętny przyrost na masie dochodzi do maximum odpowiednio na 82, 111 i 116 lat, w którym to wiek u procent przyrostu na masie już tylko 1,2 0,91 1,0% wynosi.

W przeciwieństwie do drzewostanów użytkowych nie jest w drzewostanach bukowych przyrost jakościowy zazwyczaj tak silny, ażeby zdołał wartość rocznego ogólnego przyrostu do tego stopnia podnieść, ażeby ona przedstawiała dostateczne oprocentowanie gospodarczych kapitałów. Przyrost bowiem jakościowy w drzewostanie opałowym tylko przez to powstaje, że w starszym drzewostanie uzyskuje się na każdych 100 metrach ogólnej masy większą ilość drzewa szczapowego, które lepszą ma cenę i bardziej bywa pożądaną, aniżeli krągłaki, opał gałęzisty i chrust, a przeto podnosi się także i przeciętna cena każdego z owych 100 metrów. To podnoszenie się przeciętnej ceny jednego metra, czyli właśnie przyrost jakościowy, ustaje jednak dość szybko w zwykłych warunkach, bo ostatecznie trudno w wielu okolicach żądać wyższą cenę za grubsze drzewo szczapowe, aniżeli za cieńsze.

Skutkiem tego przyjść musiano niestety bardzo szybko do przekonania, że dla buka gospodarstwo w wyższych kolejach rębowych, w kolejach n. p. takich, które są skierowane na pozyskanie jak największej masy drzewnej, a które zarazem spływają z czasem, w którym buk najłatwiej daje się odnowić, nie może wcale zadowolnić pod względem finansowym i miasto korzyści przyprowadza gospodarza do straty, lub zmusza do kontentowania się nader niskiem oprocentowaniem się gospodarczych kapitałów, które przy wysokiej cenie, z jej wielkim zapasem normalnym bardzo wysoką przedstawiają wartość. Teoretyczne te zastanowienia się, wynikłe ze zmiany ekonomicznych stosunków, znalazły bardzo wyraźne poparcie w praktyce. W wielu znaczniejszych kompleksach bukowych popadło się w kłopot, co zrobić z etatami przychodzącymi do cięcia, dla braku popytu za drzewem opałowym, tembardziej, że przez często zastosowane niżenia kolei rębowej, tem znaczniejsze przestrzenie drzewostanów i tem większe masy przychodziły pod siekiere.

Wielu też gospodarzy chwyciwszy się dla istniejących drzewostanów bukowych niżenia kolei rębowej, jako zaradczego środka chwilowego, pomyślało o innym radykalnym środku, ma-

jącym jednak na celu nie ratowanie buka, ale podniesienie rentowności gospodarstwa i zdecydowało się na zmianę rodzaju drzewa. W tym celu zarzucono zręby częściowe, rębano buczynę w zrębach czystych, odnawiając z ręki, najczęściej świerkiem lub sosną, lub podsiewając rozpoczęte już ręby nasienne i jasne tymi rodzajami drzewa. Wielkie przestrzenie lasów bukowych uległy tej przemianie; obszar świerka i sosny powiększył się znakomicie, zajmując bujne ziemie bukowe, które mu przedtem były zamknięte. Jaka będzie przyszłość tych drzewostanów, czy i tutaj szumieć będą potężne maszty a świerki wydadzą cienkosłojowe deszczułki rezonansowe — nie przesądzamy.

Drudzy obawiali się zastosować środki tak gwałtowne, burzące zupełnie i nagle dotychczasowe gospodarstwo i skazywać na bezpowrotną banicyę rodzaj drzewa, mający, bądź co bądź, cenne gospodarcze własności, który w obec nieustającego, ani na chwilę, postępu w przemyśle, doczekać się jeszcze może świetnej rehabilitacji. Ci nie przeoczyli, że buk, jeżeli sam w sobie nie może dzisiaj stanowić pierwszorzędnego produktu leśnego, potrafi przecież pośrednio oddać gospodarstwu leśnemu nieocenione usługi, tak wielkie, że w nich żaden inny rodzaj drzewa zastąpić go nie jest w stanie. Ani dąb rosochaty, ani światłożądna i obrzędnie stawiająca się sosna, ani świerk pokorny niewolnik wichrów, ani nawet z gospodarczych względów pokrewna bukowi jodła, nie umieją utrzymać gleby w takiej niespożytej dobroci i sile, ani okazać się tak znośnymi i pieczołowitymi towarzyszami dla innych rodzajów drzew, jak to zadanie spełnia buk wszędzie, gdzie tylko wegetować może.

Należytemu ocenieniu tych właściwości buka, zawdzięczamy nowy kierunek w uprawie lasu, dążący wytrwale do zamiany litych drzewostanów bukowych na mieszane w przeróżnych ich formach, do których stworzenia zwykle prowadzenie buka w rębach częściowych najczęściej znakomicie się nadaje. Drzewostan bukowy, który w wnętrzu swoim pielęgnuje drzewa, posiadające wysoką wartość użytkową, a które częstokroć nie mają w naturze swej zdolności do pomyslnego rozwoju w litych drzewostanach, zatracą w znacznej mierze swój charakter drzewostanu opałowego, cieszy się wysokim przyrostem jakościowym w dalekie lata i umożliwia zatrzymanie wyższej kolei rębowej z dostatecznym finansowym wynikiem.

Jeżeli się zastanowimy nad obydwoma, dopiero co omówio-

nymi sposobami zmiany gospodarstwa w drzewostanach bukowych, widzimy, że przez nie zaradzono tylko przyszłemu gospodarstwu, a nie przyczyniono się wcale do usunięcia lub zmniejszenia tych braków, jakie ciążą na istniejących już buczynach, nie obmyślano środka, ażeby gospodarstwo w tych rozległych drzewostanach, które jako rębne lub słabo rębne, przeważnie oddziałują na wyniki dzisiejszego gospodarstwa, podnieść i przystosować do panujących wymagań. Wprawdzie leśnik pracuje przeważnie dla przyszłości, jednakże i terażniejszość ma takie samo, jeżeli nie wyższe prawo najobszerniejszego uwzględnienia. Złą trzebaby nazwać taką politykę gospodarczą, która kazałaby dzisiejszemu gospodarzowi ponosić straty lub zadawałniam się bardzo lichymi dochodami a pocieszać się jedynie tem przekonaniem, że pracuje się nie dla siebie ale dla prawnuków, że oni będą kiedyś cieszyć się i zbierać owoce z naszej zapobiegliwości. Staranie się o należyte odnowienie drzewostanów i zbudowanie ich w takiej formie i z takich rodzajów drzewa, jakie według naszego ograniczonego przewidywania zapewnią przyszłemu gospodarstwu odpowiednią rentowność i trwałość, jest wprawdzie naszym pierwszym obowiązkiem, niemniej jednak szukać powinniśmy za środkami, któreby nam umożliwiły wzmocnić nadwątłone siły naszego dzisiejszego gospodarstwa.

Jako taki pożądaný środek uważać należy pielęgnowanie istniejących drzewostanów za pomocą rębów przejaśniających, które są w stanie podnieść rentowność gospodarstwa, bez potrzeby uciekania się do gwałtownej zmiany jego dzisiejszej formy, owszem umożliwiają zatrzymanie i powrót do takiej samej formy jak przedtem, jeżeliby się ją i nadal uważać miało za odpowiednią — lub też dowolnie ją zmienić. Rąb przejaśniający nie jest bowiem odrębnym sposobem gospodarstwa, jest on tylko środkiem pielęgnowania drzewostanów i jako taki nie niszczy, jak powyższe dwa sposoby dotychczasowej formy. Za jego pomocą możemy dotychczasowe gospodarstwo i drzewostany zatrzymać jeszcze przez kilkadziesiąt lat dalej i dopiero wtedy rozważyć, co się z nimi ma stać, czy mają one uleść tej zmianie, do jakiej omówione wyżej środki prowadzą, czy też zatrzymać nadal obecny swój charakter.

Ręby przejaśniające stanowią dzisiaj przedmiot, którym żywo zajmują się wszystkie umysły, każdy prawie zeszyt fachowych czasopism przynosi coś nowego na tem polu, żadne zgromadzenie towarzysztw leśnych nie obejdzie się bez postawienia tej kwestyi na porządku

dziennym. Pomimo tego nie są one dzieckiem obecnej chwili a w szczególności rąb przejaśniający w buczynach na sposób Seebacha, to stary nasz znajomy, którego tylko wymagania bieżących czasów postawiły na świeczniku, dając mu przez to piętno nowości. Seebach użył go jeszcze przed rokiem 1840 a niedawno szanowny nasz wiceprezes opisał go nam w Syllwanie. Burkhardt, a osobliwie Kraft zapoznali nas z dobrymi stronami tego ręb, zbadali jego wyniki i działalność, do czego właśnie czasu 30 do 40 lat potrzeba, podali warunki, w jakich może być zastosowanym, i sposoby jego założenia i przeprowadzenia. Seebach, który wymyślił i zastosował ten rodzaj gospodarowania, nie łączył z nim tych celów i nie szukał tych skutków, których dzisiaj spodziewamy się z ręb przejaśniającego; jego skłoniły do tego całkiem inne pobudki, a mianowicie dostarczenie etatu, który ze względu na istniejące prawne zobowiązania, koniecznie i za jakąkolwiek bądź cenę dostarczony być musiał, pomimo tego, że rębnych drzewostanów był wielki niedostatek.

Rąb przejaśniający w ogóle powoduje przez obrzednie stanowisko drzew bardzo znaczne powiększenie się przyrostu na masie, tak, że wynosi tenże nieraz dwa razy tyle a nawet więcej, aniżeli przyrost w równowiekowym, ale pełnym drzewostanie. Zwiększony tak znacznie przyrost odbywa się na pniach starszych, i w drzewostanie, który już słabe tylko miał przyrosty, trwać może przy stosownem postępowaniu kilkadziesiąt lat i już przez to samo umożliwia gospodarowanie w wysokiej kolei leśnej, utrzymując się w produkcji ponad żadaną od gospodarstwa leśnego cyfrą procentu. Tem bardziej staje się to możliwem przez to, że wytwarzają się zazwyczaj piękne okazy pni mających wartość użytkową, przezco i przyrost jakościowy znacznie się wzmaga.

Ażeby przyrost po przejaśnieniu w jakimkolwiek bądź drzewostanie odpowiadał nadziejom, muszą być spełnione niektóre warunki, które, o ile je znamy, są następujące: zdrowa i zdolna do dalszego rozwoju korona, trwałe, nieprzekraczające pewnych granic pozostawanie koron w obrzednim stanowisku, wreszcie zatrzymanie gleby w nieuszczerplonej dobroci i w niezmienionej czynności fizycznej. Nie zastanawiając się bliżej nad sposobami spełnienia tych warunków przy rębach przejaśniających w ogólności, przypatrzmy się, jak rąb Seebacha zadość im czyni.

(Dokończenie nastąpi).